PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII Warszawa, poniedziałek 13 listopada 1933 r. Nr. 259

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Völkischer Beobachter 12/13.XI. w art. p. nagł. „15 lat niepodległości Polski" pisze: „Że Polska dziś jest niepodległem państwem, to przedewszystkiem zawdzięcza niemieckim żołnierzom i niemieckiemu dowództwu, które zdruzgotało rosyjską siłę zbrojną. Ale tego nie chcą zrozumieć Polacy. Młodzieży szkolnej w Polsce wbija się w głowę, że Polska zawdzięcza swoją wolność swemu bohaterstwu, pod czem rozumie się tam prawdopodobnie rozbrojenie kilku w rozprzężeniu powracających do Niemiec bataljonów niemieckiej armji. Ani marszałkowi Piłsudskiemu, ani Dmowskiemu nie śniło się nawet, że uda się po wielkiej wojnie wskrzesić Polskę w dzisiejszych granicach. To też znamienną rzeczą jest, że skorzystano z wyjątkowo dobrych warunków i przyłączono do Polski ziemie, na których Polacy stanowią znikomą mniejszość. Wskutek tego powstało państwo wybitnie narodowościowe, w którem Polaków jest 60 procent. Przez 15 lat niepodległości nie udał się Polsce proces wynarodowienia mniejszości, mimo to zdołała ona wypchnąć miljon Niemców. Przeciwnie, na wschodzie zauważyć się daje ekspansja słowiańskich mniejszości, która prędzej, czy później, musi się stać niebezpieczną dla państwowości Polski. Trudno jednak zaprzeczyć temu, że w czasie 15-u lat niepodległości Polska skonsolidowała się wewnętrznie i zewnętrznie; mimo swoich tarć polityczno - wewnętrznych i swej słabości gospodarczej, stała się ona dziś czynnikiem, z którym się musi poważnie liczyć Europa. W Niemczech popełniono omyłkę, uważając Polskę za państwo sezonowe. Niepodległości Polski dzisiaj nic nie grozi, mimo, że ciągle dają się we znaki bezsensowne jej granice".

Siegodnia 11.XI. poświęca artykuł wstępny 15-leciu niepodległości Polski. Charakteryzując rolę marszałka Piłsudskiego, dziennik stwierdza, że dyktatura, jaką sprawuje Marszałek, ma charakter zupełnie swoisty, gdyż jest dyktaturą wyłącznie moralną. Piłsudski nie jest przedstawicielem jednej partji jest on uosobieniem dążeń i nadziej, jakie ożywiały szereg pokoleń polskich walczących o odzyskanie niepodległego bytu. Do osobliwości obecnego regime'u polskiego należy pewna tolerancja w stosunku do swobód obywatelskich, które nieczęsto spotyka się w krajach dyktatorskich, oraz poszanowanie praw mniejszości. Wszystkie te cechy ustroju polskiego związane są z osobistością Piłsudskiego i jego poglądami na zadanie władzy i na istotę narodu. Nie należy oczywiście zamykać oczu na to, że radykalne uzdrowienie, do którego dąży Piłsudski, usunięcie wszystkich niedomagań ustroju parlamentarnego dotychczas nie zostało całkowicie urzeczywistnione. Ukazały się tu słabe strony rządów osobistych, choćby spoczywały one w rękach tak wyjątkowej jednostki, jaką los zesłał Odrodzonej Polsce. Dziennik podkreśla dalej ogromną i rosnącą wciąż rolę Polski na terenie międzynarodowym. Nikt nie może dzisiaj wyobrazić Europy bez Polski. Państwa bałtyckie zdają sobie doskonale sprawę ze znaczenia Państwa Polskiego dla stabilizacji wschodu Europy i pragną gorąco zakończenia wielkiego sporu dzielącego Litwę i Polskę, co w chwili obecnej wydaje się bardziej konieczne, niż kiedykolwiekbądź.

Neue Freie Presse 11.XI. w koresp. z Warszawy p. n. „Fünfzehn Jahre Neu-Polen" zamieszcza art. „ze źródeł polskich" omawiający sytuację polityczną Polski w piętnastą rocznicę jej odbudowy.

Izwiestja 10.XI. podają z Warszawy wiadomość o rzekomych demonstracjach ulicznych z okazji rocznicy rewolucji październikowej.

POLSKA A GDAŃSK.

Völkischer Beobachter 12/13.XI. w art. p. n. „Gdańsk — próbnym balonem" twierdzi, że za kulisami konfliktu gdańskiego stoi Genewa i niemiecka emigracja (którą nazywa „semigration"). Obydwa te czynniki chcą Hitlerowi sprawiać trudności poprzez Gdańsk, podżegając w. miasto do nieopatrznych czynów, w celu wypróbowania swych sił w walce z trzecią Rzeszą. Pertinax pisze, że Polska ma 2 tysiące samolotów i 40 dywizyj w pogotowiu do wkroczenia do Gdańska. Jasne więc, że Gdańsk jest upatrzony jako balon próbny. Jasne jest, że pragnie się wywołania konfliktu między Gdańskiem i Polską, a przynajmniej jego pozorów. Ale narodowo - socjalistyczny

rząd gdański szanuje wszelki narodowy rząd w innych krajach i potrafił zawrzeć cenne i obydwie strony zadawalające umowy z Polską. Zresztą sama Polska oświadczyła, że nie myśli wcale pozwolić na zakłócenie przyjaznych stosunków z Gdańskiem. Dla Ligi Narodów incydent gdański służy do podniesienia swego — przez wystąpienie Niemiec zachwianego — prestige'u. Prawdopodobnie liczono się z tem, że wysoki komisarz Ligi Narodów Rosting nie interesuje się już sprawami Gdańska; kto go jednak dobrze zna i śledził jego działalność w Gdańsku, ten wie, że spełni on swój obowiązek. Co zaś do nowego wysokiego komisarza Seau Lester'a, to mamy nadzieję, że sam będąc synem wolnej Ojczyzny potrafi obronić wolność powierzonego mu Gdańska.

POLSKA A NIEMCY.

Morning Post 11.XI. p. ngł.. „Propozycja niemiecka wobec Polski" pisze, że Niemcy zaproponowały Polsce pakt o nieagresji. Dziennik przypomina wizytę posła Lipskiego u marsz. Piłsudskiego i podkreśla specjalną misję posła Lipskiego w Berlinie w sensie złagodzenia napięcia w stosunkach polsko-niemieckich. „Morning Post" twierdzi, że pakt, zaproponowany Polsce, jest analogiczny do zawartego w Londynie paktu polsko-sowieckiego w sprawie definicji napastnika. Taki sam pakt Niemcy zaproponować miały, według dziennika, Czechosłowacji. „Morning Post" dowiaduje się, że aczkolwiek Polska nie odrzuciła propozycji niemieckiej, to jednak będzie ona nalegała, aby Niemcy dały zobowiązanie, że uznają obecne granice, w przeciwnym razie Polacy uważaliby, że pakt taki ma małą wartość, gdyż z łatwością mogłyby zainscenizować prowokację, która zmusiłaby Polskę do samoobrony. Faktycznie Polska odnosi się do Niemiec z wielkiem podejrzeniem. Przyznając, że Niemcy w chwili obecnej nie są jeszcze do wojny gotowe, Polacy twierdzą, że polityka i mentalność hitlerowców nieodwołalnie prowadzą do konfliktów granicznych. Brak zaufania ze strony Polaków potęguje sytuacja, jaka wynikła w Gdańsku. Gdyby Gdańsk pod naciskiem Niemiec przeciwstawił się decyzjom Ligi, to na Polskę spadłby obowiązek wymuszenia poszanowania orzeczeń Ligi, co niewątpliwie doprowadziłoby do komplikacji pomiędzy Polską a Niemcami.

Daily Herald 9.XI. Kor. dypl. pisze, że rząd niemiecki zaproponował Czechosłowacji przeprowadzenie rokowań w sprawie paktu o nieagresji. Posunięcie to — zdaniem pisma — nie jest zupełnie niespodziewane. W manifeście wydanym po opuszczeniu przez Niemcy Ligi położony był nacisk na chęć Niemiec zawarcia „regjonalnych paktów o nieagresji" z ich sąsiadami. Ponieważ Paryż przyjął bardzo chłodno sugestje Niemiec pod tym względem, Hitler zwrócił się do Pragi. Praga, jeśli niezupełnie chłodno — to z wielką ostrożnością, odniosła się do propozycyj niemieckich. Benesz dał do zrozumienia, że wobec ścisłych stosunków, łączących Małą Ententę i Polskę, Czechosłowacji trudno byłoby podpisać taki pakt, o ileby nie przyłączyła się do niego Polska. Pozatem wobec przymierza Czechosłowacji z Francją, rząd czeski musiałby się początkowo porozumieć z rządem francuskim.

Poslednija Nowosti 11.XI. notują w depeszy z Berlina pogłoskę o propozycji Niemiec zawarcia paktu nieagresji z Polską i Czechosłowacją.

Le Rempart 12.XI. donosi z Londynu, że koła angielskie chętnie widziałyby ewentualność bezpośrednich rozmów francusko-niemieckich i polsko-niemieckich w nadziei, że ich sukcesy mogłyby oszczędzić Anglji konieczność interwencji. Dziennik zwraca jednak uwagę, że te bezpośrednie rokowania mają na celu jedynie częściowe uzbrojenie Niemiec. W razie jeżeli Niemcy zawrą pakty nieagresji z Warszawą i Pragą, to później będą mieli pretekst do zażądania podwyższenia efektywów, gdyż nie będzie to mogło stanowić żadnej groźby dla sąsiadów Rzeszy. Niemcy zwrócili się półoficjalnie, jak zapewnia korespondent „Le Rempart", do rządu angielskiego, aby nie stawiał przeszkód co do podwyższenia efektywów armji niemieckiej do 300.000 żołnierzy i co do przyznania Rzeszy prawa posiadania tanków oraz innych prototypów broni.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Žinios 10.XI. zamieszczają obsz. korespondencję z Warszawy p. n. „Między Polską i Niemcami" (por. „Przegl. Prasy Zagr." Nr. 257), w której autor wyraża pogląd, że Litwa była i jest jeszcze objektem aktywnej polityki zarówno Niemiec, jak i Polski. Prześciganie się Polski i Niemiec o wpływy na Litwie wypływa — zdaniem korespondenta — z antagonizmu polsko - niemieckiego. „Niemcy, pisze autor, mając na celu urzeczywistnienie swego imperjalistycznego hasła „Drang nad Osten", chcą uczynić z Litwy pomost w kierunku państw bałtyckich i wschodu. Polacy natomiast w celu obrony swoich granic przeciwko Niemcom chcą mieć w Litwie sojuszniczkę przeciwko Prusom Wschodnim, by w ew. wojnie z Niemcami łatwiej je zwyciężyć..." W d. c. korespondent przedstawia polską tezę w sprawie Wilna, cytując m. inn. następujące argumenty: 1) Wilno, mimo, iż było kiedyś stolicą historycznej Litwy, jednak później weszło w skład Rzeczpospolitej Polskiej i odgrywało w życiu polskiem, zarówno politycznem jak i kulturalnem, doniosłą rolę, wykazując niezbicie swój polski charakter, zarówno przelewając krew w obronie granic Rzeczypospolitej, jak też wydając zastęp zasłużonych Polaków, m. inn. polskiego wieszcza narodowego — Adama Mickiewicza i marsz. Józefa Piłsudskiego, „który przy pomocy brauninga, bomby, szabli i karabinu wywalczył Polsce niepodległość po długoletniej niewoli"; 2) Polacy, a nie Litwini przez stoczenie walki zbrojnej z bolszewikami uwolnili Wilno od jarzma sowieckiego; umowa zaś suwalska, na którą powołują się Litwini, była li tylko jednym z licznych, używanych w takich wypadkach, środków strategiczno - taktycznych; 3) Polskę i Litwę wiąże wspólna, długowiekowa przeszłość; Polacy też chcą porozumieć się z Litwą, w celu utworzenia wspólnego frontu przed niebezpieczeństwem, tem samem, które od wieków zagrażało i zagraża obecnie obydwu krajom; Litwini jednak nie chcą widzieć tego niebezpieczeństwa; 4) czyniony Polsce przez Litwę zarzut okupacji Wileńszczyzny jest nierzeczowy, gdyż mieszkańcy tego kraju nie prowadzą przeciwko Polsce żadnej walki, jakąby niewątpliwie prowadzili, gdyby uważali Polaków za okupantów; 5) ponieważ Litwini nie chcą porozumieć się z Polską bezpośrednio, a natomiast intensywnie przygotowują się do okupacji kraju wileńskiego, — Polska zmuszona jest szukać dróg okólnych, w celu zapewnienia sobie dogodnej pozycji, na wypadek ataku ze strony Niemiec; Polska jednak nie chce walki z Litwą i proponuje jej nawet wspólne władanie Wilnem, a ponieważ Litwini propozycję tę odrzucają, — Polacy zmuszeni są gospodarować tu sami, będąc przekonani, że czas pracuje na ich korzyść; 6) Polska nie zaprzecza bynajmniej

[illegible]

POLSKA A LITWA

[illegible]

[illegible] zarówno poświęconem jak [illegible]

[illegible]

rząd gdański szanuje wszelki narodowy ruch w innych krajach i potrafi zawsze cenić [illegible] obydwie strony zadowalające umowy z Polską. Zresztą rząd Polska [illegible] [illegible] Ligi Narodów [illegible] [illegible] Co zaś do nowego wysokiego komisarza Jean Lester'a, to mamy nadzieję, że [illegible] wolnej Ojczyzny potrafi [illegible] Gdańska.

POLSKA A NIEMCY

[illegible]

[illegible] Czechosłowacji trzeba byłoby podpisać taki pakt, o ile by nie przyłączyła się do niego Polska. Ponadto wobec przymierza Czechosłowacji z Francją, rząd francuski musiałby się porozumieć [illegible] z rządem francuskim.

Posledńja Nowosti (14.XI) mówią w depeszy z Berlina pogłoskę o propozycji Niemiec zawarcia paktu nieagresji z Polską i Czechosłowacją.

Le Rempart (12.XI) donosi z Londynu, że koła angielskie chętnie widziałyby ewentualność bezpośrednich rozmów francusko-niemieckich i polsko-nie-

temu, że popełniła w swej polityce wobec Litwy szereg błędów, nawet dużych, ale Polska nie uważa za błąd podjętej przez nią swego czasu walki o Wilno i jego zajęcie przez gen. Żeligowskiego i dlatego też swych praw do Wilna, przypieczętowanych krwią żołnierzy polskich, Polacy będą bronili do ostatniej kropli krwi. W d. c. korespondent przedstawia prawdziwe oblicze Niemiec, zwłaszcza hitlerowskich, podkreślając, że jedynem dążeniem Niemiec jest zagarnięcie ziem utraconych w czasie wojny światowej i rozszerzenie swych granic możliwie daleko na wschód i hegemonja nad Europą. Korespondent pisze: „Oszukują siebie ci politycy litewscy, którzy sądzą, że Litwa znajduje się poza obrębem tych politycznych dążeń Niemiec... Niemcy nie dlatego od czasu do czasu przejawiają przychylne rzekomo swe ustosunkowanie się wobec Litwy, że bekony i jaja litewskie są pierwszorzędnej jakości, lecz dlatego, że chcą utrzymać na Litwie swe wpływy i zdobyć sympatje. Powiedzenie b. min. spraw zagr. Litwy Galvanauskasa, że z każdą świnią wywiezioną do Niemiec Litwini wywożą jednocześnie część swej niepodległości, nie jest bynajmniej czczym frazesem". Wkońcu korespondent tłumaczy, dlaczego polityka niemiecka wobec Litwy jest bardziej niebezpieczna od polityki polskiej i pisze, że prawdziwemi przyczynami, które pchnęły Litwę w kierunku Niemiec, były: zajęcie Wilna przez gen. Żeligowskiego i struktura gospodarcza Litwy, która zmusiła ją do szukania w Niemczech rynku dla swego eksportu. Korespondent zaznacza, że Niemcy wykorzystały ten drugi moment i zaczęły traktować swe gospodarcze stosunki z Litwą pod dogodnym dla siebie kątem widzenia politycznym. W zakończeniu autor zaznacza, że dzisiaj dwa wyżej wymienione realne momenty, które wpłynęły na kierunek litewskiej polityki zagranicznej, przestały już istnieć... (Zakończenie korespondencji zostało skreślone przez cenzurę litewską — przyp. red. „Przegl. Prasy Zagr.").

POLSKA A Z. S. R. R.

Prawda 10.XI. podaje szczegóły pobytu lotników polskich w Moskwie. Na przyjęciu u szefa lotnictwa, Alksinisa, pułk. Rayski wygłosił przemówienie, w którem wyraził przekonanie, że wizyta jego w Moskwie przyczyni się do nawiązania ścisłego kontaktu pomiędzy wojennem lotnictwem polskiem i sowieckiem.

Izwiestja 10.XI. w depeszy Tassa z Warszawy sygnalizują odgłosy, jakie w prasie polskiej wywołało serdeczne przyjęcie, jakiego doznali lotnicy polscy w Moskwie.

Izwiestja 11.XI. przytaczają na pierwszej stronie art. „Kurjera Porannego", omawiającego 16-tą rocznicę rewolucji październikowej.

Za Industrjalizacju 11.XI. przytacza art. „Gazety Polskiej" o inżynierach sowieckich.

Izwiestja 11.XI. zamieszczają artykuł Bolesława Przybyszewskiego o współczesnej muzyce polskiej. Autor twierdzi, że koncert muzyki polskiej w Moskwie był ważnym wypadkiem w życiu muzycznem ZSRR; posłuży on za punkt wyjścia do zbliżenia pomiędzy kołami muzycznemi Polski i ZSRR.

Neue Zürcher Zeitung 10.XI. w koresp. z Warszawy donosi o wizycie polskiej lotniczej eskadry w Rosji i o obecności szefa lotnictwa wojskowego pułk. Rayskiego podczas uroczystości z powodu 15-tolecia rewolucji październikowej.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W Z. S. R. R. POLITYKA ZAGRANICZNA Z. S. R. R.

Prasa sowiecka 10.XI. podaje pełny tekst mowy Mołotowa, wygłoszonej na plenum sowietu moskiewskiego w dniu 6 b. m.

Prasa sowiecka z 10.XI. ogłasza rozporządzenie Rady komisarzy ludowych, zakazujące handlu w okręgach, które nie wykonały planu dostaw zbożowych i nasiennych.

Prasa sowiecka z 11.XI. zamieszcza oświadczenie Woroszyłowa i Ismed Paszy w związku z opuszczeniem przez delegację sowiecką terytorjum tureckiego. Woroszyłow oświadczył m. inn., że delegacja sowiecka powraca do Rosji z głębokiem przeświadczeniem, iż wizyta jej wzmocni współpracę i walkę o pokój. Ze swej strony premjer Ismed Pasza stwierdził, że przyjaźń sowiecko-turecka nigdy nie była tak mocna.

Le Matin 11.XI. donosi za „Daily Telegraph", że w kołach, będących w kontakcie z Dalekim Wschodem, istnieje obawa, że naskutek energicznych wystąpień Mołotow'a, stworzy się w Tokio gabinet wybitnie militarny, który zadecyduje o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Moskwą.

SPRAWA ROZBROJENIA. WŁOCHY, FRANCJA A NIEMCY.

La Tribuna 11.XI. w art. Davanzati'ego cytuje **komunikat Stefani'ego, tłómaczący, że „list Hitlera do Il Duce nie zawierał konkretnych propozycyj rozbrojeniowych — wbrew ogólnym hipotezom, lecz przegląd sytuacji i powody, jakie skłoniły Niemcy do usunięcia się z Ligi Narodów. Goering wyjaśniał tylko te punkty listu kanclerza i również nie wysuwał propozycyj. Co do ambasadorów, to Il Duce widział jedynie ambasadora angielskiego w związku z krótką wizytą grzecznościową. Koła polityczne włoskie uważają, iż daleki jest jeszcze czas, który pozwoli na rozpatrzenie spraw rozbrojenia i powrotu Niemiec do Ligi Narodów. Trzeba więc czekać cierpliwie i nie obciążać atmosfery niedyskrecjami lub manewrami, które mogą udaremnić dalszy pomyślny przebieg wypadków".**

Ten komunikat oficjalny — pisze autor — pragnie wyjaśnić list Hitlera i wizytę Goeringa w ten sposób, aby usunąć mniemanie o pośrednictwie, przypisywanem Włochom. Nie należy więc sądzić, wiedząc o tem i znając propozycje Włoch, abyśmy chcieli podejmować formalną akcję pojednawczą. Jeśli chodzi o konferencję rozbrojeniową, to uważamy, iż zajmować się nią dziś winni chyba kontrolerzy wagons-lits i portjerzy hoteli. Można się nie przejmować, choć jej trwanie — czysto formalne zresztą — stanowi pewną zaporę. Również MacDonald uznał, że nie można mówić o rozbrojeniu bez Niemiec. Gdyśmy ustalili ten punkt, upada mniemanie o porozumieniu dwóch, lepiej więc pozostać w oczekiwaniu poważnem i odpowiedzialnem na propozycję spotkania się — poza labiryntem.

Giornale d'Italia 11.XI. **w art. V. Gaydy stwierdza, że posiedzenie konferencji rozbrojeniowej, na którem brak było poważnych przedstawicieli mocarstw, było zupełnie niewskazane, a to ze względu na nieobecność Niemiec. Bez Niemiec nie można nic zrobić w sprawach rozbrojeniowych; pierwszy stwier-**

dził to jasno Mussolini, a teraz dopiero potwierdza to za nim MacDonald. Trudno więc na nowo wciągać Niemcy do polityki międzynarodowej. Koniecznem jednak w tym celu jest: a) zaczekanie na wynik wyborów w Rzeszy, który niewątpliwie da zwycięstwo rządowi Hitlera, b) poszukanie nowych dróg rokowań dyplomatycznych, wobec wyłączenia wszelkich możności natychmiastowego powrotu Niemiec do Genewy. Zrozumiał to już Simon, który zapowiedział wykorzystanie wszelkiej okazji dla nawiązania kontaktu z Rzeszą, jak również z innymi sygnatarjuszami Locarna. (Zbiega się to z oświadczeniem Boncoura w parlamencie francuskim); c) — nie stawać wobec Niemiec na stanowisku aktywnem, a tembardziej nie stwarzać faktów dokonanych, a kierować się jedynie zrozumieniem i sprawiedliwością. Autor pisze w d. c.: Jesteśmy więc jeszcze dalecy od rozstrzygnięcia w sprawach rozbrojenia, jak również określenia pozycyj niemieckich. Należy jednak podkreślić, że w obecnym okresie obca prasa podkreśla zadanie Włoch, polegające na wiązaniu i ożywianiu wszystkiego, co w sprawach rozbrojenia zamiera od paru tygodni. Odzywa się ta opinja specjalnie w związku z wizytą Goeringa w Rzymie. Nie możemy podawać treści jego rozmów, chociaż interpretacje pewnych dzienników na ten temat są arbitralne i tendencyjne. Jednak podkreślić trzeba, że jest to pierwszy międzynarodowy krok Niemiec po wyjściu z Ligi Narodów i wskazuje on na możliwości, jakie dla wznowienia działalności Rzeszy na terenie międzynarodowym posiadają Włochy. Wskazuje to zarazem na nowe możliwości, które teraz nasuwają się rządom mocarstw w celu doprowadzenia do faktów bardziej ogólnych i ostatecznych.

La Tribuna 10.XI. zastanawia się nad tem, dlaczego Simon nie spotkał się Paul-Boncourem i stawia pytanie czy powodem tego nie jest aby odmowa wyraźna Anglji ustalenia z Francją podstawy układu wstępnego. Dziennik zaznacza, iż prasa francuska wysuwa różne domysły, a na tem tle odbija się tembardziej podziw, z jakim rozpatrywana jest pozycja Włoch i działalność Mussoliniego.

Germania 11.XI. twierdzi, że w odpowiedzialnych politycznych sferach włoskich śledzą uważnie komentarze dotyczące podróży Goeringa. Faktem jest, że list kanclerza Hitlera nie zawierał żadnych konkretnych propozycyj co do konferencji rozbrojeniowej. Są tam tylko omawiane przyczyny, dla których Niemcy wycofali się z Ligi Narodów. Zadaniem Goeringa jest objaśnić bliżej te przyczyny, ale bez czynienia propozycyj, albo proszenia włoskiego rządu o wzięcie w swe ręce inicjatywy. Odpowiedzialne sfery włoskie uważają za przedwczesne badanie kwestyj rozbrojeniowych i kwestyj będących w związku z wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów. Najważniejszą rzeczą jest, zdaniem ich, ażeby międzynarodowa atmosfera została zakłócona wskutek niedyskrecyj i przeróżnych manewrów.

Kölnische Ztg. 11.XI twierdzi, że w Anglji daje się odczuwać silną „tęsknotę" za pokojem. Wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów miało te następstwa, że kwestja rozbrojenia stała się ośrodkiem zainteresowań tak, że wewnętrzno-polityczne walki skupiają się około tej kwestji. Stronnictwo konserwatywne wyciągnęło z tego stanu rzeczy konsekwencje i udaje obrażone, że posądzono je o wrogi stosunek do rozbrojenia. Przy takich nastrojach, musiały wszystkie mowy Hitlera, wyrażając nietylko chęć, ale pragnienie pokoju, wywrzeć silne wrażenie na szerokich masach Anglji i pociągnąć je w kierunku porozumienia z Niemcami. Świadczy o tem mowa MacDonalda, wygłoszona na bankiecie w Guildhall.

L'Echo de Paris 12.XI. (w art. Pertinax'a) pisze, iż Hitler już obecnie podnosi ton, i żąda równości praw nietylko co do zbrojeń. Przez równość praw rozumie on rewizję klauzul terytorjalnych traktatów. Oświadczenia pacyfistyczne Hitlera są widocznie przeznaczone na uspokojenie i podchlebienie galerji anglosaskiej; jeśli w ten sposób nie otrzyma tego do czego dąży, wtedy ucieknie się do gwałtu. Obecnie obydwa rządy, angielski i włoski, pracują w ścisłem porozumieniu, chociaż jest widoczne, że inicjatywa dyplomatyczna na rzecz Niemiec jest prowadzona przez Londyn. Dowodzi tego przemówienie MacDonalda na bankiecie lorda-mera, które pełne jest przychylności, a nawet pokory wobec Niemiec; premjer zaznacza, iż nigdy nie kwestjonował słuszności motywów polityki niemieckiej. Hitler czytając takie opinje, może uważać, że szantaż będzie rzeczą najkorzystniejszą. Szczególnie dziwne jest zachowanie się MacDonalda, pomimo, że ma on dokładne wiadomości, jakie są właściwe cele polityki niemieckiej.

L'Echo de Paris 11.X. (w art. Pertinax'a) omawia sposoby, jakiemi może się posługiwać Francja, wobec zbrojenia się Niemiec, którego notoryczność została wykazana w Izbie przez deputowanego Mandla. Autor twierdzi, że przedewszystkiem należy pozbyć się złudzenia, że można ustalić jakąś skuteczną kontrolę nad zbrojeniami niemieckiemi. Autor przypomina, że nawet w latach 1923—27 generał Nollet i 500 oficerów pod jego rozkazami nie potrafiło przeszkodzić niemieckiemu sztabowi generalnemu w jego przygotowaniu ewentualnego pola bitwy niemiecko - polskiego. Plan rozbrojenia Paul - Boncour'a jest więc czystem złudzeniem i nawet graniczy z aberacją umysłową, gdy się pomyśli, że pierwszym krokiem tego programu byłaby przemiana armji francuskiej na milicję. Oskarżyć Niemcy przed Radą Ligi na mocy art. 213 Traktatu wersalskiego o nielegalne zbrojenie się, ma też, podług autora, pewne „ale". Na mocy tego art. Niemcy powinny poddać się śledztwu („enquete?"), jeśli zapadnie uchwała Rady powzięta większością głosów. Pertinax wątpi, czy Anglja i Włochy głosowałyby za takim wnioskiem. Sprawa mogłaby wypłynąć na mocy art. 15 paktu Ligi i w razie różnic zdań w łonie Rady Francja mogłaby posługiwać się paragrafem 7, zezwalającym na bezpośrednią akcję. Według autora, jedynie przemoc fizyczna ma znaczenie dla Niemiec. Co się tyczy wojny prewencyjnej, o której wspominał Mandel, (reokupacja Nadrenji), jest ona niemożliwa ze względu na specyficzny nastrój narodu francuskiego i żaden rząd nie powziąłby decyzji zażegnania przyszłego konfliktu zbrojnego metodą, której skutki są zupełnie nieobliczalne. „Chcemy wierzyć, pisze autor, że mimo rozwoju wypadków w Niemczech, pokój będzie uratowany. Lecz jedyny sposób, by go zachować — to zdecydowana dyplomacja i silna armja , które zdołają utrzymać dawnych sprzymierzeńców i pozyskać nowych".

L'Echo de Paris 11.XI. donosi z Genewy, że w kołach niemieckich, obserwujących prace konferencji rozbrojeniowej, krąży pogłoska, jakoby Hitler nie miałby po plebiscycie zamiaru przekreślać traktat wersalski, lecz zamierza uczynić ogólne propozycje, mające zreorganizować Ligę Narodów i konferencję rozbrojeniową.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50. Telefon 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.